

1 OBJAWIENIE I NAUKA

OBJAWIENIE I NAUKA

Drużyny 31.07.99

Z reguły człowiek nie przywiązuje wagi do rzeczy, których jeszcze nie może zobaczyć. Tylko dzięki pracy Ducha Świętego zaczęliśmy przywiązywać większą uwagę do rzeczy, których jeszcze nie widzimy, niż do tych, które możemy zobaczyć. Przywiążmy też większą uwagę do tych rzeczy, których jeszcze nie widzimy, a które chcemy zobaczyć. Chcemy, aby Pan pokazał je nam, aby tutaj dokonał tego, co bliskie jest Jego sercu.

Chciałbym zająć się pokrótce takimi dwoma rzeczami, gdyż jest to tak jakby wprowadzenie do tego, czego Pan oczekuje od nas. My od Pana oczekujemy bardzo wiele, a czego Pan oczekuje od nas? Słyszeliśmy, że mamy mieć uregulowaną swoją społeczność z Nim, słyszeliśmy, jaka społeczność Mu się podoba. Czy jesteśmy gotowi to zrobić? Słyszeliśmy, jak powinien wyglądać obóz. Czy jesteśmy gotowi to zrobić?

Gdyby gdzieś w pracy szef miał wydawać tyle razy polecenia ludziom, którzy go wcale nie słuchają, to niewielu z nich by tam dalej dzisiaj pracowało. Prawdopodobnie sprowadzono by ludzi z innych krajów, żeby tam pracowali. Naszym wielkim szczęściem jest to, że Pan jest długo cierpliwy, bo takiego wielkiego marnotrawstwa jakie jest w Kościele, to nigdzie go nie ma. Tak wielkie marnotrawstwo bogactw, skarbów. Dlatego Pan chce, żebyśmy nie marnowali tego, żeby serce nasze było przy skarbach Bożych, wiecznych i żebyśmy mogli tym cieszyć się i pokrzepiać.

My jesteśmy ludźmi, do których dotarło Słowo Boże, ludźmi, którzy w większej części jak tu jesteśmy, weszli w pełne przymierze z Panem, w przymierze Jezusa Chrystusa, w przymierze Jego ukrzyżowanego ciała. Tak że nie jesteśmy już ludźmi, których trzeba namawiać do Chrystusa, lecz jesteśmy ludźmi, którym trzeba tylko przypominać o tym, co jest miłe Panu.

Niestety, wiemy, że często jest inaczej, że wielu wierzących ludzi trzeba namawiać do życia z Chrystusem. Jest to poniżaniem naszego Pana i też poniżaniem ludzi trwających w służbie. Pan kocha nas i ma tutaj w nas Swój Kościół. Siedem listów z Księgi Objawienia mówi o stanie Kościoła i ten stan jest różny. Pan ma Swój Kościół, który kocha i chce mieć go dla Siebie. Boli Go serce, że taki jest stan Kościoła, ale nie porzuca go, nie zostawia, chce mieć go uporządkowany i dlatego też dotyka się serc Kościoła.

Przepatrzcie swoje dni na obliczu ziemi. Zobaczcie, ile Bożych wspaniałych myśli docierało do was. Co trzyma was, żeby wyruszyć za nimi i cieszyć się nimi każdego dnia? Zobaczcie, co was trzyma i odetnijcie to; możecie! Jest wartość - coś ze świata i coś z Królestwa Bożego. Nie możesz być przywiązany do dwóch rzeczy naraz, nie możesz iść dwiema drogami. Musisz wybrać - wąska lub szeroka. Wąską idzie niewielu ludzi, tak że nie masz takiego zaplecza, jak w świecie, ale za to jest tam Pan. Na szerokiej drodze jest mnóstwo ludzi i masz olbrzymie zaplecze różnorodności, ale tam nie ma Pana.

Chciałbym przeczytać z Ewangelii Mateusza 16 rozdział i poruszyć takie dwie rzeczy, które będą poruszane tutaj, w czasie obozu, i które Pan kładzie przed nami, abyśmy w tych rzeczach się poruszali. Będę czytał od 13 wiersza:

„A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał uczniów Swoich, mówiąc: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? A oni rzekli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. On im mówi: A wy za kogo Mnie uważacie?” Mat.16,13-15.

To jest pytanie do wszystkich uczniów - a wy za kogo uważacie Jezusa? Słowo Boże mówi, że jedynie wtedy, gdy uważamy Go za Syna Bożego, zwyciężamy świat. Jedynie wtedy. Inaczej człowiek nie może zwyciężyć świata. Świat jest zbyt agresywny, jego władca jest ojcem kłamstwa, jest zbyt chytry, zbyt przebiegły, abyśmy sami mogli pokonać świat wraz z jego władcą. Musi w tobie zamieszkać to jedno wyznanie: "Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego". Zobaczmy, co powiedział Jezus, jest to nam wierzącym ludziom dobrze znane:

„A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Szczęśliwy jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec Mój, który jest w niebie.” Mat.16,17.

Objawienie. Chciałbym powiedzieć o tej pierwszej wartości, najważniejszej, zaczynającej wszystko w nas – objawienie, kim jest Chrystus mieszkający w nas z tego powodu, że Bóg nam to zechciał dać. Zajaśniała w nas światłość. W ciemnościach, w których nie było ani promyka światła, zajaśniała światłość jaśniejąca na obliczu Jezusa, światłość, która rozświetliła nas i pokazała nam: "Bóg kocha cię, Bóg nie zrezygnował z ciebie. Bóg dał Swego Syna, Jezusa Chrystusa, po to, żebyś nie musiał ginąć na zawsze, ale byś mógł żyć". To jest ważne. Wyznanie twoich ust spowoduje, że będziesz zbawiony. Jeżeli nie wyznajesz tego z wiarą, będziesz potępiony.

My jesteśmy ludźmi, którzy wyznają Jezusa. To jest najprostszy sposób, żeby docierać do jakichkolwiek ludzi, kiedy wyznajesz Jezusa. Często są kombinacje, w jaki sposób podejść do człowieka. Najprostszym sposobem jest, kiedy jesteś wyznającym Jezusa. Objawienie w nas to jest wartość. I wtedy my już rozumiemy, o czym mówimy; człowiek nie zasypia na zgromadzeniu, nie rozgląda się gdzieś po kątach. On ma objawienie, on wie, o czym mówimy. On jest nakierowany ku temu, bo ma objawienie Syna Bożego, on ma objawienie drogi do Ojca, on ma w sobie objawienie wieczności z Bogiem. Otrzymał to w Synu. On ma objawienie współdziedziczenia w Chrystusie, objawienie chwały, przewyższającej chwałę całego wszechświata. Jezus Chrystus mówi: "ten, który ma objawienie - a na tej opoce zbuduję Kościół Mój". Nie na literze, na objawieniu. Ono musi zacząć wszystko przez objawienie. Możesz nauczyć człowieka wielu rzeczy, ale jeżeli nie zmieni się w nim natura, to on i tak będzie reagował zgodnie z naturą, jaka jest w nim. Będzie ciągnęło go zgodnie z naturą. Wiemy, że to jest prawda.

Przez objawienie, czytamy to w 2 Liście Piotra, dotarła do nas natura Boga, która pozwala nam uniknąć zła. Bóg nie jest skłonny ku złemu. Bóg nie jest tym, który da się skusić. Bóg jest tak bardzo mocno zainteresowany nami, że do dzisiaj podtrzymuje jeszcze to wszystko, abyśmy my, którzy

narodziliśmy się w obecnym czasie, tak samo mogli być uratowani i zbawieni. W Liście Piotra napisane jest, że powstrzymuje jeszcze ten czas dlatego, że chce, by wszyscy byli uratowani. Taki jest. Czy jako ojcowie inaczej to robimy? Czy nie czekamy aż nasze dzieci uporządkują, zrobią coś w tej sprawie? Są naszymi dziećmi, urodziły się w naszym domu. Z innymi postąpilibyśmy prawdopodobnie inaczej.

A więc na tym objawieniu, że Jezus jest Synem Bożym, będzie budowany cały Kościół. Czy jesteś pewien, że Jezus jest Synem Bożym? Czy jesteś pewien, że On był tutaj na ziemi, że chodził po tej samej ziemi, znosił cierpienie głodu, bólu, odrzucenia, nienawiści? Czy jesteś pewien Jezusa? I wtedy my już od razu rozumiemy o czym mówimy. Musimy to mieć, bo jak człowiek tego nie ma, to tak jakby mówić o czymś, czego właściwie nigdy nie skosztował. Nigdy nie dotarło do niego: "Pokochałem Jezusa. Wiesz, tu w Biblii napisane jest, że przebaczył mi wszystkie grzechy. Wiesz, człowieku, co się stało?! Wszystkie grzechy mi przebaczył!" I to właśnie jest objawienie. Ten człowiek zaczyna zachwycać się rzeczami, które tu są napisane. A drugi czyta i nie wie, co z tego wynika, bo nie ma objawienia. Nie każdy ma objawienie. W Słowie Bożym napisane jest, że już przed założeniem tego świata Bóg wybrał Sobie lud w Chrystusie. Według tego widzimy, że wybrał także i ciebie skoro tu jesteś.

A więc objawienie Jezusa. Musisz być pewnym, kim On jest. Jeżeli masz już objawienie Jezusa, to nie wstydzisz się Go. Duch Święty przyszedł pokrzepić i posilić nas w tym doświadczeniu.

Jak to dobrze, kiedy ludzie rozumieją się. Jak spotka się paru elektroników, to oni wiedzą, o czym się mówi, i oni są zafascynowani. Jeden i drugi wie, o co chodzi. A ja siadę obok i będę otwierał oczy: "o czym oni mówią?" Tak samo jest w sprawie naszego Pana. Jak to masz, to jesteś zachwycony i wtedy karmisz się Nim, łakniesz tego kosztowania, poznawania Go.

Chciałbym jeszcze przeczytać pewne słowa z Ewangelii Jana, z 6 rozdziału, od 37 wiersza:

„Wszystko, co Mi daje Ojciec, przyjdzie do Mnie, a tego, który do Mnie przychodzi, nie wyrzucę precz”
Jan 6,37.

I możemy zobaczyć - czy Ojciec dał cię Jezusowi takiego fajnego? Czy byłeś uporządkowany, solidny, uczciwy, sprawiedliwy, nigdy nikomu nie wyrządziłeś krzywdy? Jeden z takich najlepszych ludzi na ziemi - czy takiego cię dał Jezusowi? Czy raczej innego - kłamcę, złodzieja, obłudnika, fałszywego, zdraźliwego, szukającego swego? Czy chciałbyś mieć takiego kogoś na wychowaniu, dostać kogoś takiego? Kto chce takich ludzi? My raczej szukamy łatwych przypadków. Chcielibyśmy mieć do czynienia z ludźmi, którzy są uprzejmi, łagodni. A Pan mówi: "Nie odrzucę żadnego, którego Mi dał Ojciec". I świadczy to o tym, że wszyscy zgrzeszyliśmy i brak nam chwały Bożej. Ale Bóg przeznaczył nas, aby Jezus Chrystus wychował nas, aby wychował nas do wieczności z Bogiem. Żeby nauczył nas jak żyć, jak postępować przed Bożym obliczem. On jest Synem, Który był posłuszny Ojcu we wszystkim i On może nauczyć nas dokładnie wszystkiego. Ale musisz mieć najpierw to - przyjdiesz do Niego, bo Ojciec pociągnął cię. Jeśli nie przyszedłeś, to nic ci nie da. Wcześniej, pamiętam, otwierałem Biblię i była to dla mnie zupełnie zamknięta księga. Przeczytałem jedną czy dwie kartki i zupełnie nie wiedziałem, o co chodzi w tej księdze i odkładałem ją. A kiedy przyszło objawienie, to nie mogłem oderwać się od niej. Pamiętacie pierwszą miłość, co? Mamy żyć w tej pierwszej miłości cały czas. Nie mamy dać się oderwać. To Słowo jest tak żywe, tak prawdziwe codziennie. W tym Słowie jest tyle pięknych treści.

A więc zostaliśmy dani Jezusowi od Ojca, aby Jezus wychował nas. Czy wychowuje nas? W Księdze Objawienia czytamy, że kogo On miłuje, tego karci i smaga. Wychowuje nas. W Liście do Hebrajczyków czytamy, że Ojciec jest właśnie taki, że kogo miłuje, tego karci i smaga. Dlaczego karci i smaga? Jeżeli

bylibyśmy w porządku, to po co człowieka karcić i smagać? Wielu mówi: „ja jestem w porządku”. A dlaczego Ojciec albo Jezus Chrystus ma ciebie karcić i smagać? Bo chce przygonić cię do świętości. Bo jeszcze gdzieś myślamy biegasz po rzeczach tego świata, bo jeszcze myślisz tylko o sobie, jeszcze chciałbyś coś dla siebie, jeszcze myślisz, żeby cię inni wiedzieli. I dlatego karci cię i smaga, żebyś mógł już funkcjonować normalnie, byś był w świętości Boga i byś mógł być na zawsze w tym świętym miejscu.

Jezus Chrystus mówi:

„Zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę Swoją, lecz wolę Tego, który Mnie posłał. A to jest wola Tego, który Mnie posłał, abym z tego wszystkiego, co Mi dał, nic nie stracił, lecz wskrzesił to w dniu ostatecznym. A to jest wola Ojca Mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał żywot wieczny, a Ja go wzбудzę w dniu ostatecznym.” Jan 6,38.39.

I przeskoczę tu parę wierszy:

„Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Napisano bowiem u proroków: I będą wszyscy pouczeni przez Boga. Każdy, kto słyszał od Ojca i jest pouczony, przychodzi do Mnie. (46) Nie jakoby ktoś widział Ojca; Ojca widział tylko Ten, który jest od Boga. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto wierzy we Mnie, ma żywot wieczny. Ja jestem chlebem żywota.” Jan6,44-48

I później Pan Jezus Chrystus tłumaczy karmienie się Nim, życie Nim. Wierzący ludzie, którzy czytają Biblię pamiętają, jak ta kobieta przy studni rozmawiała z Jezusem, a uczniowie poszli po jedzenie. I kiedy przyszli z jedzeniem, chcieli dać Mistrzowi, a Mistrz mówi, że jest najedzony. Naszym najwspanialszym pokarmem jest to, kiedy możemy przekazywać to, co jest wolą Ojca. Możemy słuchać i wzrastać w tym, możemy kosztować z tego.

A więc objawienie. Do tej kobiety dotarło objawienie: „On jest Chrystus, On powiedział mi wszystko”. Będziemy chcieli Go tu poznawać. Będziemy pracować dzięki Panu w tym kierunku, aby poznawać Go, poznawać Ojca. Objawienie już dotarło do was i wiecie, że On jest Synem Bożym. Lecz za objawieniem idzie jeszcze następna bardzo ważna rzecz. Przeczytam o niej z Listu do Tymoteusza.

1 List do Tymoteusza, 4 rozdział. Jest tu o tych naukach szatańskich, zwodniczych, które pojawiły się. Niestety, wiele z nich przeniknęło do Kościoła i zmieniło obraz Jezusa w sercach ludzkich. Jezus nie stał się upragnionym celem w życiu. Jest środkiem do czegoś, ale nie jest celem. Ma posłużyć w chorobie, w jakichś rzeczach, kiedy jest potrzebny, ale zupełnie nie jest celem. Bo te demoniczne nauki spowodowały to i dobrze wiemy, że tak jest. Nie jest to dla nas czymś niezrozumiałym. Każde pokolenie przeżywało je. Paweł pisał, że już w tamtym pokoleniu to było. Diabeł nie zasypiał, od razu wysyłał swoich, którzy mieli zniekształcać proste drogi Pańskie. Od razu.

I każde pokolenie doznaje dwojakiego rodzaju nauczycieli; jednych, którzy wykręcają, a drugich, którzy prostują. I teraz jest walka w tych, którzy słuchają; czy pójdą za wykręconymi, a one są takie miłe, łechcące, przyjemne dla ucha. Mówią o wolności, mówią, że będziesz mógł wiele pozwalać sobie w życiu, bo Bóg jest miłością i tak cię uratuje i tak będziesz zbawiony. A drudzy mówią, że coś musisz zrobić w swym życiu, żebyś był zbawiony. Nie wystarczy, że uwierzyłeś. Musisz jeszcze iść za wiarą.

I chciałbym przeczytać o tym. Apostoł Paweł pisał do Tymoteusza w ten sposób, czytam od 13 wiersza:

„Dopóki nie przyjdę, pilnuj czytania”.

I my mówimy: czytaj Biblię. Ile dzisiaj wierzący ludzie spędzają czasu z Biblią? Jak często dociera do nas, że mówią: "Duch i tak wszystko mi powie". To jest kościół leniów, nie Boży. Bo tutaj mają być ludzie, którzy uczą się być rolnikami. A rolnik musi nabyć to w praktyce. Sam musi się tego nauczyć. Nie wystarczy, że będziesz tylko mówić: "w porządku, ja mam takiego fajnego nauczyciela, on dobrze wyklada Słowo Boże." A może on niedobrze wyklada Słowo Boże? Skąd wiesz, kiedy nie czytałeś? Czy tak lekko traktujesz sobie wszystkie rzeczy w twoim życiu? Czy może tę jedną rzecz tak lekko, a inne rzeczy, które cenione są pieniędzmi, pozycją, już inaczej.

„Pilnuj czytania, napominania, nauki.”

Jeżeli czytasz Słowo Boże, to możesz iść za tym napomnieniem, które ci mówi o tym, co jest miłe Bogu. Możesz podążać za nauką, która głosi ci coś o Panu, o Bogu i wtedy możesz doświadczać: "ja to wiem, ja to mam". Możesz dokładać następne teksty, bo nikt nie jest w stanie czytać całej Biblii w jednym momencie. I w twoim sercu (tak jak głosi Kaznodzieja) mogą być układane następne słowa, których on nie przeczyta w tym momencie i przez to też uczysz się i wzrastasz.

I Paweł pisał do Tymoteusza, żeby pilnował tych rzeczy:

„Nie zaniedbuj daru łaski, który masz, a który został ci udzielony na podstawie prorockiego orzeczenia przez włożenie rąk starszych. O to się troszcz, w tym trwaj, żeby postępy twoje były widoczne dla wszystkich. Pilnuj siebie samego i nauki, trwaj w tym, bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają.” 1Tymot.4,14-16.

Trwaj w nauce. Tak uratujesz tych, którzy ciebie słuchają i sam też będziesz uratowany.

I będziemy chcieli, jak Bóg pozwoli, jak najwięcej poruszać się po nauce Pańskiej, po nauce apostołskiej. W czym oni trwali? W nauce apostołskiej, w łamaniu chleba, w modlitwie. Będziemy chcieli mówić o tych rzeczach, które są potrzebne Kościołowi. Czytamy w Liście do Tesaloniczan, że ci którzy umiłowali prawdę, nie będą ulegać zwiedzeniu, obłudowi. Tak ważne jest, żebyśmy mieli uszy nastawione na słuchanie.

Pan mówi w ten sposób: "prawdziwie będzie przygotowany każdy, gdy będzie jak jego Mistrz." I też będziemy chcieli, by Jezus Chrystus jako nasz Nauczyciel tak docierał do nas, byśmy byli tak przygotowani jak Mistrz, żebyśmy mogli być z Nim. Czy jako uczniowie chcemy być pouczeni przez Jezusa? Chcemy poznawać, co jest prawdziwe, co jest miłe, co jest czyste, co chwalebne, co święte, co nieskalane, co jest wieczne, co prowadzi ku społeczności z Bogiem. Zachowujmy to w sercach swoich. Pan Jezus powiedział, że jeżeli słyszysz te słowa, zachowaj je w sercu swoim, a śmierci nie ujrzysz na wieki. Tak że słuchając słów na temat społeczności, czy czystości w obozie, bądźmy ludźmi, którzy będą chcieli to czynić. Nie bądźmy tylko słuchaczami, którzy przypatrzyli się i odeszli, nic nie wzięli. Ale bądźmy ludźmi, którzy skorzystają z tego, bo to później owocuje. Amen.